

KRZYSZTOF LEWALSKI

DUCHOWIEŃSTWO KATOLICKIE W KRÓLESTWIE POLSKIM WOBEC WYBRANYCH UROCZYSTOŚCI PAŃSTWOWYCH W LATACH 1894-1914

Stosunek ludności Królestwa Polskiego do rosyjskiego państwa, władzy czy wreszcie panującej dynastii urzędnicy carscy, wyczuleni na wszelkie objawy nieprawomyślności, szczególnie łatwo mogli dostrzec przy okazji najróżniejszych rocznic, uroczystości i jubileuszy, których w Rosji nie brakowało. Zwłaszcza okres 1894-1896 obfitował w ważne wydarzenia związane z carską rodziną, a także lata 1913-1914 przyniosły dwa jubileusze bardzo uroczyste obchodzone, do których władze przywiązywały wielkie znaczenie. Pierwszy – o charakterze ogólnorosyjskim, przypadający w 1913 r., związany był z trzechsetną rocznicą panowania domu Romanowych i drugi – o zasięgu lokalnym w 1914 r. dotyczył pięćdziesięciolecia reformy włościańskiej w Królestwie Polskim.

*

Śmierć Aleksandra III i wstąpienie na tron Mikołaja II w 1894 r., narodziny wielkiej księżnej Olgi w 1895 r., rocznica urodzin Aleksandra III w lutym oraz śmierci Aleksandra II w marcu 1896 r. i koronacja Mikołaja II w maju 1896 r. – stanowiły aż nadto okazję do zaprezentowania prawomyślności i przywiązania do panującej dynastii. Chociaż z drugiej strony lata 1894-1895 przyniosły też wymowne rocznice związane z dziejami Rzeczpo-

spolitej, stulecie insurekcji kościuszkowskiej oraz stulecie III rozbioru, które z kolei stawały się okazją do wykazania nieprawomyślności.

W guberni piotrkowskiej na przykład w 1894 r. naczelnik gubernialnego zarządu żandarmerii w raporcie o sytuacji politycznej pisał, że podobnie jak w 1893 r., tak też w roku sprawozdawczym nastroje wśród polskiej ludności nie były przychylnie władzom, a nawet stawały się jeszcze bardziej nieprzyjazne. Widowym tego przejawem były obchody, jak to określił, „rozbójniczych wyczynów Kilińskiego” (*razbojniczeskich podwigow Kilinskago*) i setnej rocznicy przysięgi Kościuszki dotyczącej odbudowy Polski „od morza do morza”¹ Do tego dochodziły rozbudzone nadzieje części polskich środowisk opiniotwórczych związane z osobą nowego cara na polityczne zmiany w administracji Królestwa i w ogóle na przemiany ustroju państwowego Rosji. Wszystko to, zdaniem naczelnika, wzmagało w kraju propagandę narodową i socjalistyczną. Z kolei duchowieństwo katolickie miało przejawiać swój fanatyzm religijny podczas składania wiernopoddańczej przysięgi, która zgodnie z rozporządzeniem władz miała być złożona w języku rosyjskim. Tymczasem prawie wszyscy księża, powołując się na różne przyczyny, mieli odmawiać czytania przysięgi w tym języku. Jedynie w kościołach, w których przysięgę składali urzędnicy, czytano ją po rosyjsku. Podobnie przedstawiała się sprawa czytania w kościołach manifestów. Z nielicznymi wyjątkami przeczytano je po polsku i to wprost z polskich gazet. Za szczególny objaw fanatyzmu katolickiego szef piotrkowskiej żandarmerii uznał czyn nauczyciela religii z gimnazjum częstochowskiego, który nie zgodził się, aby wychowankowie gimnazjum złożyli przysięgę w języku rosyjskim. Nadto w swym działaniu nie był osamotniony, znalazł bowiem sprzymierzeńców w osobach dwóch księży, z których jeden miał rzec dyrektorowi gimnazjum, że „prędzej umrze niż będzie czytać przysięgę po rosyjsku” (*skorieje umriet', czem budiet czitat' prisiagu po russki*)² Dalej naczelnik podkreślił, że w innych innowierczych świątyniach przysięgę i manifesty czytano po rosyjsku.

W stolicy arcybiskup warszawski Wincenty Chościak Popiel, ulegając naciskom warszawskiego generał-gubernatora Josifa Hurki, zgodził się na odbieranie przysięgi i czytanie w kościołach manifestu nowego cara po rosyjsku.

¹ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiederacji – Moskwa (dalej cyt.: GARF), f. 110. op. 24, d. 3289, k. 3.

² Tamże, k. 3v, 4. Rocznicą III rozbioru, jak wynika z raportów żandarmerii, minęła spokojnie, GARF, f. 110, op. 24, d. 3636, k. 2-6v.

Arcybiskup Popiel – pisała w swym dzienniku Maria z Łubieńskich Górską – który za młodu potrafił na wywiezienie do Nowogrodu zasłużyć, teraz nie wytrzymał nacisku generała Hurki i nie tylko sam przystał na odbieranie przysięgi i czytanie manifestu cesarza Mikołaja II po rosyjsku, ale do innych biskupów w Kraju rozesłał prośbę, żeby zrobili to samo. Mówią, że kanonicy w konsystorzu do nóg mu padali, prosząc, aby rozkaz cofnął. Niektórzy z księży stawiali w drzwiach jak Rejtan mówiąc, że arcybiskupa z domu nie wypuszczają, ale uporu jego nikt przełamać nie mógł. Jedyńą tylko miał odpowiedź: dałem słowo i dotrzymam go. [...]. Oburzenie w mieście jest nie do opisania i znowu z naszej winy rozdział, jak przepaść, tworzy się między kościołem a ludnością³

Józef Wieteska uważa, iż telegram arcybiskupa w tej sprawie został uzyskany podstępnie w nocy i to nie bez winy ludzi z jego najbliższego otoczenia, którzy go obudzili i dopuścili urzędników generał-gubernatora. W takiej atmosferze, dobiegający siedemdziesięciu lat, arcybiskup warszawski podpisał tekst telegramu: „Cras legatur manifestum et iuramentum lingua officiali et vernacula – Archiepiscopus”⁴ 20 listopada, naprawiając swój błąd, abp Popiel wydał zarządzenie zakazujące ogłaszania w kościołach wszelkich rozporządzeń poza kościelnymi i religijnymi⁵ Podobnie naciskom władz uległ biskup sandomierski Antoni Sotkiewicz. Jego biograf, bp Paweł Kubicki, tak pisał na ten temat: „Chociaż wiele jest okoliczności, tłumaczących do pewnego stopnia powyższe stanowisko biskupa, błąd jednak nazwać trzeba błędem, który pozostał ciemnym punktem, plamiącym piękną tarczę całokształtu działalności biskupa Sotkiewicza”⁶ Także on pragnąc naprawić swój błąd, mimo nacisków Josifa Hurki, polecił 24 listopada duchowieństwu odczytanie manifestu wydanego z okazji ślubu Mikołaja II wyłącznie w języku polskim⁷ Nie omieszkał jednak wyjaśnić swojego wcześniejszego postępowania ministrowi spraw wewnętrznych Nikołajowi Durnowo. W piśmie z 25 listopada przyznał, że został zmuszony do działań niezgodnych z prawem kościelnym. Stwierdził, że według prawa kanonicznego w kościołach rzymskokatolickich dozwolony jest tylko język łaciński oraz ten, w którym mówi i modli się miejscowa ludność. Niemniej dostrzegając podrażnienie władzy wykonawczej oraz aby uniknąć, w chwili wymagającej powagi, niestosowności i nieporząd-

³ M. G ó r s k a, *Gdybym mniej kochała. Dziennik z lat 1889-1895*, Warszawa 1996, s. 216.

⁴ „Jutro niech zostanie odczytany manifest i przysięga w języku urzędowym i miejscowym – arcybiskup” J. W i e t e s k a, *Sylwetki arcybiskupów metropolitów warszawskich*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 50(1968), s. 266-267.

⁵ Tamże.

⁶ P. K u b i c k i, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski 1826-1901. Zarys monograficzny*, Sandomierz 1931, s. 226, 505.

⁷ Tamże, s. 227, 506-507.

ków, które mogłyby wynikać na skutek rozbieżności między rozporządzeniami władz duchownych i miejscowych władz policyjnych, a także, aby nieporozumienie w sprawie języka rosyjskiego nie było odebrane przez władze jako sprzeciwianie się wypełnieniu przysięgi wiernopoddańczej, wyraził zgodę na odczytanie przysięgi i dwóch manifestów w języku rosyjskim. W zakończeniu prosił, aby w przyszłości duchowieństwo nie było przymuszane przez policję do działań sprzeciwiających się prawu kanonicznemu i sumieniu⁸

Nie wszyscy jednak duchowni ulegli presji. Byli tacy, których nic nie zmusiło do wydania zgody na odczytanie z ambony przysięgi i manifestu w języku rosyjskim, np. „biskup lubelski Jaczewski oparł się językowi rosyjskiemu, za co był do Warszawy przywołany i, mówią, wykrzyczany przez Hurkę. Ale mu stawiał się z godnością. Przypomniawszy, że jest dostojnikiem kościoła, że według sumienia postąpił i że na niego krzyczeć nie można. Nic mu się też nie stało i spokojnie do Lublina wrócił”⁹ Można przypuszczać, że takie zakończenie możliwe było w atmosferze słabnącej pozycji Josifa Hurki w Królestwie, z którego zresztą już w grudniu został odwołany. Podobnie zdecydowane stanowisko wobec czytania manifestów zajął biskup diecezji kujawsko-kaliskiej Aleksander Bereśniewicz¹⁰

W 1895 r. w sprawie czytania manifestów w kościołach wypowiedział się Senat, postanawiając o ich odczytywaniu w języku miejscowym i państwowym. Mimo to, jak twierdził były wicegubernator warszawski, Władimir Hurko, duchowieństwo nie respektowało tego obowiązku. Według jego relacji manifest z okazji narodzin wielkiej księżnej Olgi został wszędzie odczytany w języku polskim, podobnie stać się miało z manifestem koronacyjnym. Choć w tym drugim przypadku, jak zaznaczał, w kilku parafiach guberni siedleckiej został odczytany w dwóch językach, co stało się wbrew rozporządzeniu bpa Jaczewskiego nakazującym odczytanie go tylko w języku polskim¹¹ W opinii Władimira Hurki biskupi polscy zorientowawszy się, iż dojdzie do zmian w najwyższych władzach, powrócili w swoich działaniach wobec rządu do dawnego uporu¹² Wracając do relacji Hurki dotyczącej czytania manifestu z okazji narodzin wielkiej księżnej Olgi wyłącznie w języku polskim, trzeba stwierdzić, że była ona grubo przesadzona. Z informacji bowiem zebranych przez żandarmerię wynika, że były miejscowości w guberni łomżyńskiej

⁸ Tamże, s. 508.

⁹ Tamże, s. 218.

¹⁰ GARF, f. 110, op. 24, d. 3289, k. 4.

¹¹ [W. J. H u r k o], *Oczerki Privislan'ja*, Moskwa 1897, s. 67.

¹² Tamże, s. 68.

(Rzekuń, Troszyn, Kleczkowo)) i lubelskiej (Kiełczewice, Kamionka), gdzie manifest odczytano tylko po rosyjsku, a także takie, w których w ogóle go nie odczytano (Ptkanów, gub. radomska; Tykocin – kościół bernardyński oraz osada Jabłonna, gub. łomżyńska). W guberni warszawskiej manifest odczytano po rosyjsku i polsku we wszystkich kościołach powiatu radzyńskiego oraz w kościołach: w Lubieniu, pow. włocławski, w Duninowie, pow. gostyniński, w Gliniance, pow. nowomiński, w Służewie, Konecku, Sadlnie, Broniszewie, Mąkoszynie, Orle, Osiecinach, Kościelnej Wsi i Buczynie, pow. nieszawski, oraz w Grodzisku i Kazuniu, pow. warszawski. W Warszawie i we wszystkich pozostałych kościołach miał być odczytany tylko po polsku. Z kolei w guberni kaliskiej manifest odczytano po polsku i rosyjsku w czterech kościołach powiatu kaliskiego, w trzech konińskiego, w jednym łeczyckiego, w sześciu tureckiego i jedenastu wieluńskiego, w pozostałych po polsku. W guberni kieleckiej wyłącznie po polsku. Podobnie w guberni płockiej, co według słów naczelnika płockiego gubernialnego zarządu żandarmerii stało się zgodnie z rozporządzeniem bpa M. Nowodworskiego¹³ W guberni lubelskiej w gminach Krzeszów, Huta Krzeszowska i Potok Górny powiatu biłgorajskiego – po rosyjsku, następnie po polsku, a poza tym we wszystkich kościołach wyłącznie po polsku. W guberni radomskiej w większości manifest odczytano w języku polskim, w niektórych zaś miejscowościach powiatu sandomierskiego (Łukowa, Wiązownica, Góry Wysokie) i opatowskiego (Ćmielów, Gierczyce, Waśniów, Przybysławice, Bardo) najpierw po polsku, a dopiero potem po rosyjsku. Dalej, w guberni suwalskiej prawie we wszystkich kościołach po polsku, tam natomiast, gdzie przeważała ludność litewska, po litewsku. W zasadzie po rosyjsku nie był czytany z wyjątkiem nielicznych parafii w powiecie wołkowyskim, gdzie przeczytano go po rosyjsku i litewsku. I wreszcie w guberni siedleckiej na polecenie bpa Jaczewskiego wyłącznie w języku polskim, niemniej w miejscowości Tuczo, w powiecie białskim, odczytano manifest w pierwszej kolejności w języku rosyjskim, a następnie polskim¹⁴

¹³ Można w tym miejscu dodać, że w ogólnym raporcie Żandarmerii Okręgu Warszawskiego w zestawieniu sporządzonym dla wszystkich guberni przy guberni płockiej i kieleckiej napisano, jakby z niedowierzaniem: „w całej guberni?” (wo wsiej guberni?), GARF, f. 110, op. 24, d. 3716, k. 17-18.

¹⁴ GARF, f. 110, op. 24, d. 3716, k. 1-18.

Zestawienie dotyczące języka,
w jakim odczytano w guberniach Królestwa Polskiego manifest
z 3 listopada 1895 r. z okazji narodzin wielkiej księżnej Olgi

Gubernia	Język			
	tylko rosyjski	rosyjski i polski	tylko polski	nie czytano
Warszawska	–	+	+	–
Kaliska	–	+	+	–
Kielecka	–	–	+	–
Płocka	–	–	+	–
Lubelska	+	+	+	–
Piotrkowska	–	+	+	–
Łomżyńska	+	+	+	+
Radomska	–	+	+	+
Suwalska	–	–	+	–
Siedlecka	–	+	+	–

Źródło: GARF, f. 110, op. 24, d. 3716, k. 17-18.

O nastrojach ludności w dniu koronacji informują raporty naczelników powiatowych i gubernialnych zarządów żandarmerii. Z Płocka donoszono o wieczornej iluminacji całego miasta i o fajerwerkach w parku miejskim, podkreślając jednocześnie, że tylko w seminarium rzymskokatolickim oraz w domu biskupa płockiego Michała Nowodworskiego nie uznano za konieczne zapalić iluminacji, co wszystkim rzucało się w oczy. Poza tym zwrócono uwagę na godną pochwały postawę prostego ludu oraz na rozdanie 3000 bezpłatnych obiadów najbiedniejszym¹⁵. Z kolei w guberni suwalskiej ludność miała obchodzić to wydarzenie szczególnie uroczyście. Wszystkie instytucje i osoby prywatne, jak mogły, starały się okazać swą radość z powodu koronacji. Zwłaszcza ludność żydowska i litewska miała wręcz prześcigać się w jej okazywaniu. Nawet małe miasteczka posiadały iluminacje. Wszędzie pełno było transparentów, nowych flag i portretów rodziny carskiej. Niemniej

¹⁵ Tamże, d. 3934, k. 53v.

z ogółu ludności jaskrawo wyróżniać się mieli wszyscy, bez wyjątku, księża i większość polskiej ludności należącej do miejscowej inteligencji, która tylko z konieczności wywieszała stare flagi i zapalała wieczorami w oknach świece¹⁶ W guberni warszawskiej duchowieństwo, mimo iż pragnęło, w opinii informatorów, swym obojętnym stosunkiem umniejszyć znaczenie tego dnia, to jednak uroczystość, która odbyła się w Żyrardowie, pokazała, że mu się to nie udało. Przede wszystkim zwrócono uwagę na wykonanie przez chór złożony z 2200 wychowanków i wychowanic 22 szkół żyrardowskich, na obszernym placu fabrycznym, przy akompaniamencie orkiestry, hymnu narodowego, a następnie modlitwy „Kol sławien nasz Gospod” i innych rosyjskich pieśni narodowych, które entuzjastycznie nastroiły tłum otaczający plac, złożony głównie z robotników. Przykładne zachowanie tych ostatnich zasługiwało, zdaniem tamtejszego naczelnika żandarmerii, na szczególne odnotowanie¹⁷

W guberni płockiej, siedleckiej oraz w powiatach kieleckim i włoszczowskim guberni kieleckiej manifest koronacyjny przeczytano wyłącznie po polsku¹⁸ Jeszcze wcześniej, bo w styczniu 1896 r. ks. Bogumił Czerkiewicz w obecności biskupa Tomasza Kulińskiego odczytał w katedrze kieleckiej manifest o mającej odbyć się w Moskwie w maju uroczystości koronacji wyłącznie po polsku. Podobnie uczynił w kościele św. Wojciecha w Kielcach ks. Adam Kuliński¹⁹ Z kolei biskup lubelski, Franciszek Jaczewski, wydał okólnik do duchowieństwa, w którym pisał, jakimi słowami w języku polskim należy ogłosić ludowi o uroczystości koronacji. Tekst brzmiał następująco: „Kochani parafianie, w przyszły wtorek dopełnioną zostanie w Moskwie uroczysta koronacja Najjaśniejszych Państwa: Jego Cesarskiej Mości i Najjaśniejszej Pani Cesarzowej Aleksandry Teodorówny, z tego więc powodu wznieście do Boga gorąco modlitwy za pomyślność Najjaśniejszych Państwa i całej Ich Monarchii”²⁰

Z guberni łomżyńskiej donoszono natomiast, że manifest dotyczący dobrodziejstw darowanych w dzień koronacji we wszystkich kościołach rzymskokatolickich czytano w różnym czasie i wyłącznie w języku polskim, w żydowskich zaś synagogach wszędzie po rosyjsku²¹ Poza tym administrator parafii

¹⁶ Tamże, k. 80, 80v.

¹⁷ Tamże, k. 61, 61v.

¹⁸ Tamże, d. 3986, k. 75, 76, 82, 82v.

¹⁹ Tamże, d. 3716, k. 8, 8v.

²⁰ Tamże, d. 3986, k. 82-83v.

²¹ Tamże, k. 81.

katolickiej w Lachowie w tejże guberni, ks. Wojciech Pogorzelski, w przeddzień uroczystości koronacyjnych ogłosił wiernym w kościele, aby 14 maja, a więc w dzień koronacji, przyprowadzili swoje dzieci do pierwszej spowiedzi, co też parafianie uczynili. Naczelnik gubernialnego zarządu żandarmerii podkreślał, że wśród dzieci byli także uczniowie lachowskiej szkoły początkowej, którzy będąc u spowiedzi, nie mogli z tego powodu w dzień koronacji przybyć do szkoły, gdzie mieli uczestniczyć w stosownym nabożeństwie, wysłuchać objaśnień nauczyciela o znaczeniu uroczystości koronacyjnych oraz odśpiewać hymn. Naczelnik nie miał żadnych wątpliwości, że zarządzenie ks. Pogorzelskiego miało charakter w pełni świadomy, tym bardziej że w dniu koronacji ksiądz ten wyprawił się w pole razem ze swoimi robotnikami, dając w ten sposób zły przykład parafianom i zachęcając ich do zbojkotowania tak bardzo uroczystego dnia²² Inny duchowny, ks. Julian Brzostowski z Tykocina, w dzień koronacji, po dziękczynnym nabożeństwie, które odbyło się na placu przed kościołem, podczas trwającej defilady wojskowej, odmówił prośbie duchownego prawosławnego, aby bić we wszystkie dzwony kościoła. Dopiero na skutek prośby burmistrza miasta zgodził się to uczynić, ale w momencie, kiedy wojsko już się rozchodziło i do tego w dzwony bito nie w sposób zwiastujący uroczystość, lecz na podobieństwo tego, jak dzwoniło w cerkwi prawosławnej podczas żałobnej procesji²³ Z kolei szczególnego aktu nieprawomyślności dopuścił się w guberni kieleckiej dzierżawca folwarku Rogalew, w pow. jędrzejowskim, Joachim Altman. W dzień koronacji wysłał swoich robotników do pracy w pole. Wówczas niektórzy z miejscowych chłopów zmusili ich do zejścia z pola, wyjaśniając, że w ten dzień nie należy pracować. Kiedy robotnicy wrócili i opowiedzieli Altmanowi, co zaśzło, ten wyrażając swe niezadowolenie, miał rzec: „psia krew z koronacją, u mnie robota w polu”²⁴

Rocznica urodzin Aleksandra III (26 lutego) oraz śmierci Aleksandra II (1 marca) także mogły być okazją do zaprezentowania bądź nie swej prawomyślności. Naczelnik warszawskiego gubernialnego zarządu żandarmerii w związku z tymi rocznicami donosił, że w tych dniach odprawione zostały nabożeństwa żałobne tylko w następujących kościołach katolickich: w Warszawie, we wszystkich kościołach cyrkułu zamkowego, w trzech kościołach cyrkułu soborowego, w kaplicach Instytutu Głuchoniemych i za rogatką belwederską, w kościele św. Piotra i Pawła na ul. Leopoldyny, w kościołach na

²² Tamże, k. 44, 44v.

²³ Tamże, k. 45, 45v.

²⁴ Tamże, d. 3934, k. 97.

Bielanach, w Zaborowie, Cząstkowie oraz we wszystkich kościołach powiatów radzymińskiego, włocławskiego, nieszawskiego, gostynińskiego i grójecznego. We wszystkich pozostałych kościołach Warszawy i we wszystkich kościołach powiatów nowomińskiego, pułtuskiego, płońskiego, błońskiego, łowickiego, sochaczewskiego, skierniewickiego i kutnowskiego nabożeństwa takie nie zostały odprawione²⁵ Z kolei w guberni lubelskiej w dzień urodzin Aleksandra III, jak donosiły władze policyjne, odprawiono żałobne nabożeństwa tylko w prawosławnym soborze w Tomaszowie, w cerkwi Instytutu Nowoaleksandryjskiego, w soborze twierdzy iwanogrodzkiej (Dęblin), w kościele chełmskim i we wszystkich cerkwiach powiatu chełmskiego i hrubieszowskiego oraz we wszystkich cerkwiach i kościołach powiatu zamojskiego i krasnostawskiego. W pozostałych cerkwiach i kościołach guberni nabożeństw nie odprawiono²⁶ Jak widać, również część duchowieństwa prawosławnego, które trudno podejrzewać o brak „błagonadziejności”, zapominała o właściwym uczczeniu tych rocznic. Nie pamiętali o nich też urzędnicy w guberni płockiej, albowiem – jak informował szef płockiej żandarmerii – nie odprawiono stosownych nabożeństw we wszystkich kościołach powiatu płockiego i mławskiego, jedynie w powiatach lipnowskim i rypińskim, i to też nie we wszystkich parafiach, a wszystko to z braku odpowiedniego rozporządzenia władz administracyjnych²⁷ Z Włocławka donoszono, że w dzień imienin cara Mikołaja II w tamtejszej katedrze biskup sufragan Henryk Kossowski w sposób nadzwyczaj niedbały odprawił nabożeństwo dziękczynne. „Modlitwy i pieśń pochwalna były przez niego wypowiedziane tak cicho i niewyraźnie, że nikt z uczestniczących nie mógł dosłyszeć ani jednego słowa, poza tym bp Kossowski nabożeństwo to odprawił z takim pośpiechem, że trwało nie dłużej niż 4-5 minut, a przed rozpoczęciem nabożeństwa nie było zwyczajowego bicia dzwonu”²⁸

Sprzeciw władz kościelnych w latach 1894-1896 wobec czytania w świątyniach katolickich carskich manifestów w języku rosyjskim uzasadniany względami kanonicznymi, spowodował, że władze poruszyły tę sprawę w rozmowach z kurią rzymską. W rezultacie uzyskały posłanie papieskiego sekretarza stanu, kard. Mariano Rampolli, mówiące, że żaden przepis kanoniczny nie wzbrania czytania w kościołach rzymskokatolickich manifestów carskich w języku rosyjskim. Posłanie to ministerstwo spraw wewnętrznych przesałało

²⁵ Tamże, d. 3986, k. 27-28.

²⁶ Tamże, k. 29, 29v.

²⁷ Tamże, k. 30, 30v.

²⁸ Tamże, k. 115, 115v.

na ręce warszawskiego arcybiskupa dla zakomunikowania pozostałym zwierzchnikom diecezji w Królestwie. Wydaje się jednak, że nie miało ono charakteru wiążącego, z czego zdawał sobie też chyba sprawę warszawski generał-gubernator Aleksander Imeretyński. W piśmie okólnym do gubernatorów, przewidując możliwość powtórzenia przypadków odmowy przez duchowieństwo wypełnienia postanowień wynikających z ukazu Senatu z 31 sierpnia 1895 r. o porządku czytania manifestów, nakazał jedynie baczna obserwację, w przypadku zaś parafii, w których manifesty nie zostałyby w ogóle odczytane czy odczytane tylko w jednym języku, polecił, nie uciekając się do żadnych środków przymusu w stosunku do duchowieństwa, niezwłocznie wydać zarządzenie o odczytaniu manifestów w języku rosyjskim oraz w przekładzie na język miejscowy – w miastach na placach, w powiatach na zebraniach gromadzkich, w pozostałych miastach i miasteczkach oraz znaczniejszych osadach na placach targowych²⁹

*

Obchody jubileuszu 300-lecia panowania dynastii Romanowych przypadające w 1913 r. zakrojone były w Rosji na szeroką skalę. Przygotowania rozpoczęto już w 1911 r. Przy jego okazji oddawano do użytku nowe mosty, kanały, budynki, szkoły, instytucje itp. Świątowano w wielkich miastach i na prowincji. Uroczystości i ich przebieg miały wpływ na wzrost narodowych uczuć wśród ludności rosyjskiej. Tylko w 1913 r. opublikowano w Rosji 402 prace poświęcone temu wydarzeniu w nakładzie ponad 4 mln egzemplarzy³⁰. Naturalnie nie wywołało ono tak podniosłych uczuć wśród mieszkańców Królestwa Polskiego, także poza Rosją ukazało się wiele broszur wydanych przez ugrupowania rewolucyjne, np. w Berlinie środowiska opozycyjne wydały pracę pod wymownym tytułem *Ostatni samodzierżca*³¹

5 lutego 1913 r. warszawski generał-gubernator Georgij Skałon zawiadomił biskupów katolickich, warszawski konsystorz ewangelicko-reformowany oraz zwierzchnika gmin mariawickich, że w dniu 21 lutego należy urządzać uroczyste nabożeństwa w świątyniach i odczytać manifest, który ma ukazać niezwykle znaczenie tego państwowego i patriotycznego wydarzenia. Guber-

²⁹ Tamże, f. 215, op. 1, d. 406, k. 8-9.

³⁰ G. N. U l j a n o w a, *Nacyonalnyje torżestwa (1903-1913 gg.)*, w: *Rossija w naczale XX wieka*, red. A. N. Jakowlew, Moskwa 2002, s. 571-572.

³¹ *Jak Moskale rządzą Królestwem Polskim (Kilka tajnych rosyjskich dokumentów urzędowych)*, Kraków 1914, s. 19.

nator piotrkowski Michaił Jaczewskij dodatkowo zalecał naczelnikom powiatowym i policmajstrom zwracać szczególną uwagę na zachowanie się w tym dniu duchowieństwa rzymskokatolickiego³² W raporcie złożonym na ręce cara i dotyczącym sytuacji w guberni warszawskiej w lutym 1913 r. pisano m.in. o braku wszelkich przejawów sympatii do wszystkiego, co rosyjskie. Szczególnie jaskrawo było to widoczne podczas obchodów 300-lecia³³

21 lutego, w dniu rozpoczęcia jubileuszu w Petersburgu bardzo uroczystym nabożeństwem w soborze kazańskim w obecności całej rodziny carskiej, w Królestwie, jak donosił w raporcie do departamentu policji warszawski oberpolicmajster, Piotr Meier, Polacy nie przejawiali jakiegokolwiek chęci uczestniczenia we wszechrosyjskich uroczystościach. Domy ich ozdobione były flagami, jak w zwykłe święta. Udekorowane i iluminowane były tylko budynki państwowe i miejskie, a także część domów należących do Żydów. Zachowanie tych ostatnich oberpolicmajster tłumaczył pragnieniem podkreślenia przez nich swojego niezadowolenia z powodu polskich dążeń narodowych. Wieczorem, kiedy miasto rozjaśniły iluminacje, ulice w centralnych kwartałach wypełniły się ciekawskimi, wśród których przeważali Żydzi i prosty polski lud. Duchowieństwo katolickie ograniczyło się jedynie do odczytania w świątyniach manifestów i odprawienia uroczystych nabożeństw za zdrowie członków panującej dynastii. Niemniej pravicowa „Polska”, pismo wydawane przez Aleksandra Zawadzkiego (ojca Prokopa), zaatakowała bpa Kazimierza Ruszkiewicza i konsystorz warszawski za wydanie cyrkularza nawołującego do modłów za pomyślność rodziny Romanowych³⁴ Oberpolicmajster zaznaczył, że duchowieństwo nie wygłosiło żadnych odpowiednich na tę okazję mów, w przeciwieństwie do rabinów, którzy w związku z jubileuszem takie mowy w synagogach wygłosili. Podobnie rzecz przedstawiała się z polską prasą, która nie zamieściła ani jednego artykułu dotyczącego obchodów, ograniczając się jedynie do krótkich przedruków z „Warszawskiego Dniownika” o odbywających się w Warszawie uroczystościach. W prasie żydowskiej natomiast pojawiły się artykuły wstępne wyjaśniające znaczenie jubileuszu³⁵

³² Tamże, s. 19-20.

³³ GARF, f. 102, op. 255, d. 56, k. 23v, 24.

³⁴ J. K o n e f a ł, *Działalność społeczno-polityczna Aleksandra Zawadzkiego (Ojca Prokopa) w Królestwie Polskim 1876-1917*, Lublin 2000, s. 119.

³⁵ GARF, f. 265, op. 1, d. 1282, k. 152, 152v.

W świetle raportów policji sytuacja w pozostałych guberniach niewiele się różniła³⁶ W guberni siedleckiej nastrój ludności był spokojny i prawie wszystkie grupy społeczne, z wyjątkiem polskiej inteligencji, brały udział w uroczystościach związanych z jubileuszem³⁷ Podobnie było w guberni radomskiej, przy czym gubernator radomski, Dmitrij Zasiadko, podkreślał szczególne przejawy uczuć patriotycznych okazywanych przez miejscowych Żydów. Przyczynę tego zjawiska, przynajmniej do pewnego stopnia, tłumaczył konfliktem polsko-żydowskim znajdującym swój wyraz w ekonomicznym bojkocie³⁸ W guberni suwalskiej jubileusz 300-lecia wzbudził patriotyczne uniesienie tylko wśród ludności prawosławnej. Polska ludność, szczególnie inteligencja odniosła się do obchodów w sposób chłodny i powściągliwy, a część duchowieństwa katolickiego uchyliła się nawet od ogłoszenia w kościołach manifestu z 21 lutego. Z kolei Litwini i Żydzi – jak donoszono carowi – w porównaniu z polską ludnością, odnosili się do obchodów z większą przychylnością³⁹ W powiecie noworadomskim, w guberni piotrkowskiej, jak raportował tamtejszy naczelnik, dzień 21 lutego upłynął spokojnie, a we wszystkich świątyniach odbyły się nabożeństwa⁴⁰ O dość zabawnym w sumie wydarzeniu donosił w swym raporcie naczelnik płockiego gubernialnego zarządu żandarmerii. Pisząc o postawie duchowieństwa w Płockiem, stwierdził, że choć starało się ono zachowywać lojalnie wobec rosyjskiej państwowości, to czasami traciło panowanie, i wówczas ukazywało swoją prawdziwą polityczną twarz. Ilustracją tego zjawiska miało być zdarzenie w kościele parafialnym w Janowcu. Tu ks. Hieronim Syski podczas czytania manifestu z okazji jubileuszu 300-lecia, nie zważając na licznie zgromadzony lud, który w kompletnej ciszy i nadzwyczaj uważnie przysłuchiwał się słowom manifestu, nagle przerwał jego odczytywanie i zwracając się do przybyłych wiernych powiedział, że gdyby to on wezwał ich do pracy, to na pewno większa połowa z nich by nie przyszła, a ci, którzy by przyszli, zaczęliby smarkać i kaszleć w czasie jego słów, dlatego też nie będzie kontynuował czytania manifestu⁴¹

Kolejnym jubileuszem pokazującym stopień prawomyślności polskich poddanych w Królestwie była, przypadająca w marcu 1914 r., 50 rocznica

³⁶ Tamże, f. 102, op. 255, d. 56, k. 23v-25v.

³⁷ Tamże, k. 25v.

³⁸ Tamże, k. 25.

³⁹ Tamże, k. 25v.

⁴⁰ *Jak Moskale*, s. 20.

⁴¹ GARF, f. 265, op. 1, d. 1283, k. 325v.

uwłaszczenia chłopów. Władze włożyły wiele wysiłku, aby obchody związane z rocznicą stały się okazją do podkreślenia wiekopomnych zasług rosyjskiej władzy wobec polskich chłopów ciemnionych przez szlachtę. W materiałach policyjnych z jednej strony podkreśla się sympatię, radość i wdzięczność polskich chłopów dla Aleksandra II za dzieło oswobodzenia, a z drugiej powściągliwość, niechęć oraz czynne przeciwdziałanie obchodom jubileuszu przez polską inteligencję i duchowieństwo katolickie. Naczelnik warszawskiej ochrony pisał, że uroczystości odbywające się w Warszawie i w całym kraju w związku z jubileuszem szczególnie charakteryzowało i wyróżniało to, że w świętowaniu uczestniczyli włościanie i przedstawiciele władzy, zupełnie zaś niewidoczna była polska inteligencja, a polska prasa albo nie wspomniała o jubileuszu, albo drukowała artykuły będące mieszaniną pochwał reformy z różnego rodzaju zastrzeżeniami, mającymi na celu umniejszenie jej znaczenia i złagodzenia niegodziwej roli odegranej przez szlachtę wobec bezrolnych chłopów w 1 połowie XIX w. W Warszawie udział w uroczystościach, poza przedstawicielami wsi, wzięli arcybiskup warszawski Aleksander Kakowski, książę Seweryn Światopełk-Czetwertyński jako przewodniczący Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego oraz zaledwie dwóch, trzech przedstawicieli polskiej arystokracji, co z przekąsem podkreślił szef ochrony nie wymieniając nawet ich nazwisk⁴² W guberni kaliskiej księża uchylali się od wyjaśnienia historycznego znaczenia rocznicy. Okolicznościowe przemowy wygłoszono jedynie w tych kościołach, w których w nabożeństwach uczestniczyli przedstawiciele władz, w pozostałych kazania dotyczyły znaczenia wielkiego postu i ani słowem nie wspomniano o 50 rocznicy reformy włościańskiej⁴³ W Kieleckiem, jak wynika z raportu tamtejszego szefa żandarmerii, jubileusz uroczystość obchodziła właściwie tylko administracja, choć – jak zaznaczono – gdzieś tam można było odczuć objawy sympatii do rosyjskiej władzy ze strony polskiej ludności chłopskiej. Z kolei część duchowieństwa podejmowała próby mające na celu umniejszenie znaczenia rocznicy, lecz z miernymi rezultatami⁴⁴ W guberni radomskiej księża, z nielicznymi wyjątkami, odnosili się do świętowania w sposób formalistyczny, ograniczając się do wypełnienia rozporządzenia dotyczącego odprawienia nabożeństw⁴⁵ W guberni suwalskiej ludność wiejska miała odznaczać się radosnym nastrojem, a podczas licznych zgromadzeń gminnych przyjmować uchwały będące

⁴² Tamże. k. 353, 353v; f. 102, op. 255, d. 58, k. 93v.

⁴³ Tamże. f. 265, op. 1, d. 1283, k. 13v; f. 102, op. 255, d. 58, k. 95.

⁴⁴ Tamże, f. 265, op. 1, d. 1283, k. 198.

⁴⁵ Tamże, f. 102, op. 255, d. 58, k. 95v, 96.

wyrazem uczuć wiernopoddańczych. Stosunek zaś polskiej inteligencji i duchowieństwa katolickiego charakteryzował się powściągliwością⁴⁶ W guberni płockiej, nie inaczej, duchowieństwo wspólnie z inteligencją miało podejmować działania w celu odciążenia ludności wiejskiej od udziału w obchodach jubileuszowych⁴⁷

Wyłaniający się na podstawie przytoczonych przekazów obraz polskiego społeczeństwa – przypomnijmy: przeważnie raportów żandarmerii – jest dość jednostronny, wynika to z pewnością z charakteru źródła. Podkreślanie różnicy w zachowywaniu się prostego polskiego ludu i chłopów oraz polskiej inteligencji i duchowieństwa katolickiego⁴⁸, zwracanie uwagi na zachowania „rzucające się w oczy”, a pomijanie zwykłości, podkreślanie tych zachowań, które mają uzasadnić przyjętą z góry tezę czy też potwierdzić istniejący stereotyp, to z pewnością metody mające uzasadnić stosowanie represyjnego instrumentarium, chociaż nie w każdym przypadku tak być musiało.

Kwestia prawomyślności bądź jej braku stanowiąca zasadniczy motyw w podjętej tematyce nie może sprowadzać się do statystyki. Sam fakt odprawienia uroczystego nabożeństwa czy udekorowanie flagami domu nie musiał oznaczać rzeczywistej prawomyślności, przeważnie można tu mówić o prawomyślności formalnej. Najistotniejsze jest pytanie o motywy takich czy innych zachowań określanych jako prawomyślne bądź nieprawomyślne. Niezwykle ważne jest tu odczytanie różnorodnych kontekstów. Jednym z nich wydaje się kontekst narodowościowy, np. zachowanie ludności litewskiej czy żydowskiej można odczytywać jako postawę nie tyle prorosyjską, ile antypolską. Wszystko to naturalnie wymaga dalszych studiów i pogłębienia. Niniejszy artykuł jest jedynie zarysem podjętej problematyki. W okresie, którego dotyczy, wiele było okazji do zmanifestowania lojalności bądź nieprawomyślności, szczególnie lata 1904-1905, które autor niniejszego artykułu świadomie pominął ze względu na istniejącą literaturę, choć nie znaczy to, że okres ten nie wymaga nowego ujęcia oraz spojrzenia na dotychczasową bazę źródłową z innej perspektywy.

⁴⁶ Tamże, k. 96.

⁴⁷ Tamże, k. 95v.

⁴⁸ Por. S. W i e c h, *Spółczesność Królestwa Polskiego w oczach carskiej policji politycznej (1866-1896)*, Kielce 2002, s. 50-86, 256-291.

CATHOLIC CLERGY IN THE POLISH KINGDOM TOWARDS
STATE CELEBRATIONS IN THE YEARS OF 1894-1914

S u m m a r y

The relationship of people, especially the Catholic clergy in the Polish Kingdom, to state celebrations was for the authorities a specific barometer of servile moods. The years of 1894-1896 saw momentous events connected with the czar's family, among other things, death of Alexander III, enthronement and coronation of Nicholas II, and birth of the great princess Olga. Now the years of 1913-1914 saw two jubilees. The first was linked with the three hundredth anniversary of the Romanov ruling (1913) and the second in 1914 was linked with the 50th-anniversary of the peasant reform in the Polish Kingdom.

In relation with the celebrations and anniversaries the clergy was obliged to read the czar's manifestos and conduct special church services. The very fact of conducting a solemn service or decorating houses with flags was usually an expression of formal law-abiding, a fact that had nothing to do with real feelings. In the years of 1894-1896 it was almost common among the clergy to protest against the manifestos read out in the Russian language.

The image of the Polish society that emerges from the sources was mostly of police provenience is fairly one-sided (because of the character of the source). It is very telling that on the occasion of the jubilees of the years 1913-1914 the difference is stressed in the behaviour of the simple Polish people and peasants and the Polish intelligentsia and the Catholic clergy. Enthusiasm and gratitude of the former was set in opposition to indifference and enmity of the latter.

It is extremely essential that the motives of behaviour are discussed as law-abiding or dissenting. It is extremely important to read out the various contexts. One of them is the national context, e.g. behaviour of the Lithuanian or Jewish people may be interpreted as attitudes not so much pro-Russian but anti-Polish. All this calls for further studies.

Translated by Jan Kłós

Słowa kluczowe: duchowieństwo katolickie, uroczystości państwowe w XIX w., stosunki polsko-rosyjskie.

Key words: the Catholic clergy, state celebrations in the nineteenth century, Polish-Russian relations.